

KONCEPCJA UMOWY WEDŁUG MIECZYŚŁAWA SOŚNIAKA

Juliusz Petraniuk

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Streszczenie. W twórczości Profesora M. Sośniaka kluczową była odpowiedź na pytanie, dlaczego zgodne oświadczenia stron umów wywołują określone skutki prawne. Odpowiadając na to sformułował on koncepcję umowy przesuwającej jej moc wiążącą z elementu subiektywnego, czyli konsensusu na elementy obiektywne. Tym samym w treści umowy konsensus nadal pozostał elementem podstawowym, ale nie jedynym.

Słowa kluczowe: Mieczysław Sośniak, umowa zobowiązaniowa, konsensus, elementy obiektywne umowy

WSTĘP

Przedmiotem niniejszego opracowania jest próba syntetycznego przybliżenia poglądów osoby nieżyjącej, która już za życia należała do panteonu nauki prawa cywilnego w Polsce. Jest to z wielu względów zadanie niezwykle trudne, ponieważ zainteresowania naukowe prof. Mieczysława Sośniaka, znamionowała nie tylko rozległość i różnorodność tematyczna, ale również, częstokroć zwieńczona syntezą, wnikliwość i dogłębność przeprowadzanych analiz. Stąd niemożliwe jest w jednym opracowaniu oddanie bogactwa, jakim nacechowana jest twórczość Profesora. Dlatego poszukiwania należało skoncentrować na tej jej części, która w tym dorobku zajmuje najbardziej eksponowane miejsce. Bez wątplenia jest to pojęcie umowy rodzącej zobowiązanie wraz z zagadnieniami jemu towarzyszącymi, którym poświęcone są książki takie jak *Rozwój historyczny konstrukcji umowy obligacyjnej*¹, *Zagadnienia typologii i systematyki umów obligacyjnych*², *Francuski system umów obligacyjnych*³. Za trafnością tego wyboru przemawiają liczne wypowiedzi prof. Sośniaka zawarte w węższych opracowaniach, w których śledził genezę pojęcia umowy obligacyjnej w

¹ M. Sośniak, *Rozwój historyczny konstrukcji umowy obligacyjnej*, Katowice 1986.

² M. Sośniak, *Zagadnienia typologii i systematyki umów obligacyjnych*, Katowice 1990.

³ M. Sośniak, *Francuski system umów obligacyjnych*, Katowice 1989.

kontynentalnej doktrynie europejskiej⁴ i kreślił jej ewolucję⁵. Jednocześnie w sposób twórczy starał się wpisać w proces systematyzacji tego rodzaju umów⁶.

Ze względu na zawężenie ram niniejszego opracowania nie znajdują się w nim akcenty polemiczne, a tylko te, które eksponują aktualność i oryginalność jego poglądów. Jest to uwarunkowane tym, że cała twórczość Profesora przypadła na okres, który w rozwoju prawa cywilnego w Polsce należy już uznać za zamknięty. Chodzi tu o czas, w którym nasza państwowość występująca pod mianem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie była w pełni suwerenna, co oczywiście nie mogło pozostawać bez wpływu zarówno na kształt, jak i kierunki rozwoju polskiego systemu prawa cywilnego. Fakt ten oddziaływał również w sposób istotny na poglądy poszczególnych przedstawicieli doktryny, w tym także na dokonania prof. M. Sośniaka, jakkolwiek wpływ ideologii socjalistycznej na prawo zobowiązań był o wiele mniejszy niż na prawo rzeczowe.

Jednak dla jasności dalszego wyводу trzeba zaznaczyć, że ówczesny system zobowiązań, charakteryzujący się podziałem na obrót powszechny i uspołeczniony, odznaczał się większą spójnością niż obecnie. Podyktowane to jest z jednej strony zwielowrotnioną w stosunku do poprzedniego okresu dynamiką stosunków społecznych, w szczególności zaistniałych po roku 1989, a z drugiej trwającą do dziś prowizorycznością niektórych regulacji prawnych z tego okresu. Stąd można pokusić się o stwierdzenie, że obecny system prawa zobowiązań znajduje się dopiero w fazie początkowej dostosowywania do warunków gospodarki rynkowej, którą znamionuje pierwszorzędna rola w obrocie, tak bliskiej Profesorowi umowy obligacyjnej. Należy podkreślić, że w procesie tym czynnie brał udział sam prof. Sośniak, jako członek Komisji do Spraw Reformy Prawa Cywilnego, której zadaniem było nie tylko wytyczenie kierunków zmian w prawie cywilnym, ale – z uwagi na wspomnianą dynamikę procesów ustrojowych – rozwiązywanie także kwestii doraźnych.

Niewątpliwie znaczącym rezultatem prac tej komisji była odznaczająca się charakterem przejściowym nowelizacja kodeksu cywilnego. Niedługo minie dwadzieścia lat od chwili, kiedy polski ustawodawca dokonał tego ustawą z dnia 28 lipca 1990 oraz ustawą z 25 października 1991 r., czyniąc tym samym pierwszy krok w procesie przejścia gospodarki od systemu nakazowo rozdzielczego do jej modelu rynkowego. Zasadniczym celem tej reformy było przywrócenie równowagi w obrocie pomiędzy państwem a jego pozostałymi uczestnikami.

⁴ M. Sośniak, *Z problematyki genezy pojęcia umowy w kontynentalnej doktrynie europejskiej* [w:] *Studia z prawa cywilnego*, Warszawa – Łódź 1983, s. 221–234.

⁵ M. Sośniak, *Zarys ewolucji pojęcia umowy obligacyjnej w kontynentalnej cywilistyce europejskiej ostatniego wieku* [w:] *Prace prawnicze wydane dla uczczenia pracy Karola Gandora*, Katowice 1992, s. 187–202.

⁶ M. Sośniak, *Grupy i rodzaje umów obligacyjnych w europejskiej doktrynie i ustawodawstwie*, Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego, *Studia Iuridica Silesiana*, Katowice 1991, nr 16, s. 96–116.

Dlatego najpierw zostały uchylone te przepisy, które statuowały zasady kodeksu cywilnego w wersji z 1964 r., stawiające państwo w obrocie w uprzywilejowanej pozycji. Chodzi tu o wynikającą z dawnego brzmienia art. 1 k.c. zasadę jedności prawa cywilnego, zasadę szczególnej ochrony mienia społecznego stanowiącą podstawę ustroju socjalistycznego, oraz wyrażoną w art. 128 k.c. zasadę własności państwowej zapewniającą państwu tzw. socjalistyczną własność ogólnonarodową, jak też rządzącą obrotem uspołecznionym zasadę centralnego planowania.

Warto zauważyć, że odejście od wyżej wskazanych zasad miało istotne znaczenie dla procesu stosowania przepisów prawa cywilnego, ponieważ z budowy kodeksu cywilnego wynika, że np. dokonując wykładni treści umowy obligacyjnej, należy najpierw szukać wskazówek w części ogólnej tego aktu, a dopiero potem osiągnięte wyniki konfrontować z przepisami części ogólnej i szczegółowej prawa zobowiązań. Rezygnacja z przywołanych zasad na rzecz zasady równości wobec prawa wszystkich podmiotów stosunków cywilnoprawnych, przywracając wspomnianą równowagę, jednocześnie nadała stosunkom w obrocie zupełnie nową jakość, którą w sferze zobowiązań wyraża zasada swobody umów, wprowadzona do materii kodeksowej wraz z określeniem jej granic.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że dominujące w pierwszym etapie reformy prawa cywilnego były przede wszystkim te zdarzenia, które wyrażały wolę odejścia od poprzednio panującego układu w stosunkach społeczno-gospodarczych. W następnych okresach punkt ciężkości wyraźnie przesunął się na procesy dostosowujące polski system prawny do prawa wspólnot, a później Unii Europejskiej, które określono mianem „komercjalizacji prawa cywilnego”. W zamyśle miały one na celu zwiększenie bezpieczeństwa obrotu poprzez wprowadzenie nowych instrumentów prawnych, które z jednej strony miały za zadanie zwiększać ochronę konsumentów, a z drugiej podnosić skuteczność zabezpieczeń wykonywania zobowiązań z umów kredytowych. Jednak nie było to równoznaczne z ograniczeniem prac Komisji tylko do wyżej wskazanej problematyki.

Otóż w orbicie jej zainteresowania, znalazły się także zagadnienia z zakresu umów gospodarczych koncentrujące się na kwestiach wyodrębniania ich nowych podtypów według kryterium podziału obrotu na profesjonalny i konsumencki oraz przekonstruowania umów o świadczenie usług wraz z jednoczesną ich nową typizacją. Jak już sygnalizowano, było to wymuszone sytuacją społeczno-ekonomiczną zaistniałą na początku 90. XX w. Nie ulega wątpliwości, że można było tego dokonać tylko przy udziale wybitnych indywidualności zarówno z grona przedstawicieli doktryny, jak i judykatury. Jeśli chodzi o rolę nauki w tym procesie, to jej zadanie powinno ograniczać się do wytyczenia pożądanych kierunków zmian w prawie, stanowiących rezultat pogłębionej refleksji nad poszczególnymi składowymi systemu prawnego, a nie bezpośredni udział jej przedstawicieli w samym procesie stanowienia prawa. Zauważmy, że tylko przy tak zdefiniowanych celach wybieganie myślą w przód z prognozą kierun-

ków ewolucji systemu prawnego nie pociąga za sobą rezygnacji z obejmującego umowy obligacyjne dorobku wypracowanego w poprzednich okresach. Przede wszystkim przywołać tu należy te osiągnięcia z zakresu teorii prawa cywilnego, do których znaczący wkład wniósł także prof. Sośniak, z zastrzeżeniem, że o ich przydatności nie powinien decydować moment powstania, lecz relacja, w jakiej się znajdują w stosunku do zasad rządzących obecnym systemem prawnym. Dotyczy to również prac nad nowym kodeksem cywilnym, przy których kryterium decydującym o wykorzystaniu danej koncepcji powinna być przede wszystkim zgodność z zasadą autonomii podmiotów oraz nierozzerwalnie z nią związaną zasadą swobody kontraktowania.

Ze względu na rolę, jaką obecnie w obrocie odgrywają umowy obligacyjne, do grona osobistości, których twórczość wydaje się do tego szczególnie przydatna, należy zaliczyć prof. Mieczysława Sośniaka, mimo że – jak już wspomniano – lata jego pracy naukowej w całości przypadły na poprzedni okres. Profesor zmarł 13 września 1991 r., a więc w trakcie wdrażania pierwszego etapu reformy prawa cywilnego. Trzeba podkreślić, że tym, co przesądza o dalszym wykorzystaniu twórczości tego wybitnego cywilisty w procesie tworzenia zrębów nowego kodeksu cywilnego, jest nie tylko ta część jego spuścizny naukowej, która obejmuje refleksję nad umową obligacyjną, ale również i ta zawierająca jego przemyślenia zarówno odnoszące się do stosunku przewozu, jak i problematyki regulowanej normami międzynarodowego prawa prywatnego⁷.

O aktualności jego przemyśleń przesądza także i to, że we wszystkich opracowaniach, w których poruszał problematykę umowy, jako zdarzenia stanowiącego źródło zobowiązania, konkluzje zazwyczaj poprzedzone były analizą panujących w doktrynie europejskiej poglądów w kontekście historycznym. Nie będzie zatem przesady, jeśli zaliczymy Profesora w poczet prawdziwych znawców procesu kształtowania się pojęcia umowy w ciągu dziejów, chociaż on sam wykluczał siebie z tego grona. I tak we wstępie swojej pracy pt. *Rozwój historyczny konstrukcji umowy obligacyjnej* pisał, że źródłem braków i luk w jego wywodach jest niedostatek jego warsztatu historycznego. Niewątpliwie pomylił się w tej ocenie, twierdząc, że tylko w pewnym stopniu miała ona wpływ na poglę-

⁷ Patrz M. Sośniak, *Problemy prawa przewozowego*, red. M. Sośniak, Katowice 1980 r.; tenże, *Przekształcenia umowy przewozu na tle doktryny umów mieszanych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prawo Przewozowe, Katowice 1982, nr 3 s. 9–36; tenże, *Konsensualność umowy przewozu towarów na tle cywilistycznej doktryny umów realnych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prawo Przewozowe, Katowice 1983, nr 6, s. 9–34; tenże, *Kwalifikacja prawna świadczeń mieszanych i perspektywy zastosowania jej w umowach przewozowych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prawo Przewozowe, Katowice 1982, nr 4, s. 11–34; tenże, *Typ umowy przewozu w grupie umów o świadczenie usług*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prawo Przewozowe, Katowice 1989, nr 10, s. 7–27; tenże, *Podstawowe cechy przewozu z grzeszności*, Problemy Ekonomiki Transportu 1980, nr 2, s. 45–65; tenże, *Prawne aspekty międzynarodowych stosunków przewozowych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Prawo Przewozowe, Katowice 1980, nr 2, s. 7–32; tenże, *Prawny kształt usług przewozowych*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, prawo Przewozowe, Katowice 1985, nr 7, s. 8–51.

bienie znajomości tej materii wśród cywilistów. Do tej pory, czyli 23 lata od momentu wydania tej pracy, nie ukazało się bowiem opracowanie poziomem dorównujące osiągnięciom Profesora.

W tym miejscu warto zauważyć, że refleksja nad teorią umowy, w szczególności o charakterze obligacyjnym, znalazła się w impasie mimo podjęcia prac nad nowym polskim kodeksem cywilnym oraz cały czas postępującego ujednoczenia prawa umów na terenie Unii Europejskiej. Szczególnie te ostatnie prace powinny znajdować się w centrum uwagi zarówno polskiej doktryny, jak i ustawodawcy, ponieważ ich będzie miał istotny wpływ także na kształt polskiego kodeksu cywilnego. Dzięki temu, że prof. Sośniak zainteresował się komparatystyką, jego dokonania naukowe mogą być pomocne w procesie dostosowywania polskiego prawa zobowiązań do prawa Unii Europejskiej. Niezależnie od przyszłego kształtu tego systemu poza dyskusją pozostaje istnienie daleko idącego zróżnicowania poglądów, zarówno co do pojęcia, jak i klasyfikacji umów, nie tylko pomiędzy systemami prawnymi poszczególnych państw, ale także w ich ramach. Przykładem tego mogą być różnice co do rozumienia umowy zachodzące pomiędzy Kodeksem Napoleona a BGB, nie mówiąc już o całkowicie odmiennym podejściu do niej wypracowanym przez prawo anglosaskie.

To właśnie ta sytuacja stała się bodźcem do podjęcia prac prowadzonych pod auspicjami Unii Europejskiej nad ujednoczeniem prawa umów na kontynencie europejskim. Do najbardziej znaczących należą tu grupy uczonych skupionych w Principles of European Contract Law PECL (zasada Lando), a także w ramach grup Trento Common Core of European Private Law i Tilburg w European Center of Tort Law and Insurance Law oraz grupy Gandolfi przy Akademii Europejskich Specjalistów Prawa. Wobec tego, kierując się zasadą „nic o nas bez nas”, nie tylko pożądane, ale wręcz konieczne staje się prowadzenie przez polskich uczonych pogłębionych analiz interesujących nas instytucji, i to nie tylko w ujęciu prawnoporównawczym, ale także historycznym, jak czynił to prof. Sośniak. Zaniechanie bowiem tego rodzaju badań może mieć negatywny wpływ na bezpieczeństwo prawne państwa polskiego i jego obywateli.

Pod tym względem podejście Profesora do omawianej materii wydaje się być prekursorskie, ponieważ w swoich pracach starał się, śledząc rozwój historyczny, wyjaśnić pojęcie umowy obligacyjnej, a jednocześnie monitorował panujące trendy w nauce europejskiej. Trzeba w pełni przyznać rację autorowi, gdy omawianie rozwoju historycznego konstrukcji umowy obligacyjnej kończy stwierdzeniem, że

zadziwić może, jak pomimo dużej rozpiętości czasowej oraz jeszcze większej odległości merytorycznej systemów prawnych, na jakich tle dokonano tych zestawień, wiele koncepcji zbliża się do siebie, a nawet pokrywa. Świadczy to o pochodzeniu ich ze wspólnego pnia, ze wspólnych źródeł doktrynalnych i historycznych.

Tym samym Profesor potwierdza i uzasadnia potrzebę dociekań historycznych i prawnoporównawczych, dotyczących genezy umowy obligacyjnej. Puentę tę

Profesor traktował, jako punkt wyjścia do dalszych rozważań nad odpowiedzią na pytanie, dlaczego zgodne oświadczenie woli stron wywołuje określone skutki prawne. Stanowiło to dla niego kwestię kluczową, przy czym zauważył, że należy brać pod uwagę wiele czynników, które w przeszłości raz dominowały, a innym razem odchodziły w cień. Jako przykład przywoływał poglądy D. Hume'a, czy T. Hobbesa, H. Grotiusa, S. Puffendorfa, I. Kanta, którzy nie wyobrażali sobie współżycia ludzi między sobą bez umowy, wyprowadzając to z potrzeb społecznych. Inni myśliciele kładli nacisk na momenty etyczne, klasyfikując jako naganne łamanie złożonych przyrzeczeń. Przykładem miał być tu Leibnitz, który sens umowy opierał na zakazie pokrzywdzenia, tym samym eksponując osobę uprawnionego, którego oczekiwanie na świadczenie ma wypływać z faktu przyjęcia przez niego przyrzeczenia drugiej strony. W tych dociekaniach pomocne dla Profesora były również poglądy Grotiusa, Pufendorfa, czy Kanta, którzy już w samym fakcie zobowiązania się do czegoś upatrywali skutku pozbycia się swojego prawa⁸.

Prof. Mieczysław Sośniak, wskazując na niezwykle różnorodność poglądów w przedmiocie przyczyny mocy wiążącej umowy, doszedł do wniosku, że nie byłoby ani możliwe, ani celowe zbiorcze ujmowanie historycznych koncepcji umowy, aczkolwiek to nie stało na przeszkodzie w podjęciu przez niego próby wyrażenia własnego poglądu⁹.

Rezultatem tego była koncepcja umowy obligacyjnej, według której umowa to typowy instrument techniczny współpracy ekonomicznej, petryfikujący pewien układ interesów (mniej lub bardziej trwałe), niestanowiący zwykłego odbicia chwilowych oświadczeń woli, werbalnych deklaracji itd., które odgrywają rolę przede wszystkim ze względów formalnych, nie zawsze sięgając, choć sięgać mogą, istotnego podłoża stosunku ekonomicznego stron¹⁰. Pogląd ten został sformułowany przez Profesora w opozycji do konstrukcji umów obligacyjnych powstałych na fundamencie liberalnej filozofii indywidualistycznej. Ten fakt należy podkreślić, ponieważ zwrócenie uwagi przez prof. Sośniaka na czynniki ekonomiczne wyraźnie przesunęło moc wiążącą umowy z jej elementu subiektywnego, jaki stanowi konsensus, na elementy obiektywne¹¹.

Trzeba jednak zaznaczyć, że Profesor nie wyeliminował z treści umowy zgodnych oświadczeń woli, ale umniejszył nieco jego znaczenie, bowiem nadal konsensus traktował jako „siłę”, czyli element podstawowy stanowiący m.in. jedno z kryteriów podziału umów. Dla prof. Sośniaka bazę wyjściową stanowiło zjawisko obrotu masowego i wiążące się z nim umowy adhezyjne. Miało to

⁸ Patrz M. Sośniak, *Rozwój historyczny...*, s. 119.

⁹ Tamże,

¹⁰ Patrz M. Sośniak, *Zarys ewolucji pojęcia umowy obligacyjnej*, s. 201.

¹¹ Tamże, według autora należy odróżnić wolę tworzącą stosunki umowne między jednostkami od woli ustalającej treść tych stosunków. Ta pierwsza ma wyrażać trwałe potrzeby ekonomiczne, a druga stanowić funkcję aktualnego reżimu ekonomicznego.

podkreślać gospodarczą funkcję umów obligacyjnych, która – według Profesora – wynikać miała z celu, któremu w ogóle służyć ma porozumienie stron. Przemawiać za tym ma podstawa prawna porozumienia, czyli *causa*, oraz forma umowy. Z drugiej strony rolę elementów o charakterze czysto obiektywnym, to jest wynikających z sytuacji gospodarczej stron umowy, a nie z ich woli – zdaniem Profesora – mają łagodzić elementy niezależne od stron, które decydują o równowadze świadczeń. Trzeba jednak dodać, że nie chodziło o zapewnienie absolutnej równości, a o uniknięcie wyzysku czy innej formy pokrzywdzenia. Dzięki temu – według Profesora – tylko sformułowane przez niego ujęcie umowy umożliwia uwzględnienie najrozmaitszych stosunków umownych, które z trudem mieszczą się w tradycyjnym ujęciu umów gospodarczych, umów adhezyjnych, umów pracy itd.¹². Wystarczające do tego ma być już przesunięcie akcentu z woli jej zawarcia na treść umowy, ponieważ zakres tego wpływu – według Profesora – zależeć miał od różnych czynników, takich jak: rodzaj stosunku obligacyjnego, cel gospodarczy, jaki powinien zostać osiągnięty przez wykonanie umowy, sytuacja ekonomiczna stron, a nawet od ich wzajemnych stosunki.

Zdaniem Profesora, najlepszym dowodem na to, że uwzględnianie wpływu i to obu stron na treść umowy wydaje się niewykonalne, mają być umowy adhezyjne, wyrażające relacje gospodarcze między stronami wynikające ze specyfiki obrotu masowego. Przyczyny tej koncepcji Autor upatrywał w pomieszaniu umowy, jako podstawy powstania stosunku obligacyjnego, gdzie wola odgrywać miała zawsze mniejszą czy większą rolę od wpływu zawarcia umowy na treść powstałego w ten sposób stosunku obligacyjnego. Według niego, tylko umowa obligacyjna w takim ujęciu pozwala uniknąć wskazanego wyżej pomieszania, zakładając, że

strony umownego stosunku obligacyjnego nie wywierają wpływu na jego treść niezależnie od łączących je relacji ekonomicznych, a jedynie od ich autonomicznej woli¹³.

W ten sposób Profesor, nie dając prymatu elementowi ekonomicznemu, jednocześnie nie zanegował roli oświadczeń woli, jakkolwiek zaznaczył, że wprawdzie nikt nie przeczy, iż strony wywierają wpływ na treść stosunku obligacyjnego opartego na umowie, ale element woli ze względu na ogólne położenie ekonomiczne oraz związaną z tym nierównowagę stron (uzależnienie jednej strony od drugiej), jak też element moralny i wywierające istotny wpływ na ważność umowy względy społeczne powodują ograniczenie elementu woli¹⁴. Umowa ma bowiem petryfikować układ interesów, dlatego nie może stanowić zwykłego odbicia chwilowych oświadczeń woli, werbalnych deklaracji itd.,

¹² Tamże, s. 202.

¹³ Tamże, s. 201.

¹⁴ Tamże, s. 202.

które odgrywają rolę przede wszystkim ze względów formalnych, nie zawsze sięgając do istotnego podłoża stosunku ekonomicznego stron¹⁵.

Łatwo dostrzec w tym stwierdzeniu krytykę klasycznego ujęcia umowy, skoro z dokonanej analizy panujących poglądów na temat pojęcia umowy obligacyjnej Profesor wyciągnął wniosek, że „konkluzje muszą dotyczyć różnych elementów umowy”, a nie tylko jej całości, jako pojęcia ogólnego¹⁶. Jest to przyznanie racji tym, którzy zjawisko umowy opierali na „obiektywnej bazie ekonomicznej”, powodującej, że na treść umowy, oprócz elementów subiektywnych, muszą składać się także elementy obiektywne, przy czym „stosunek jednych do drugich, preponderancja jednych nad drugimi zależą od stopnia autonomii, który reprezentuje dana czynność prawna”¹⁷.

Charakterystyczne jest to, że prof. Sośniak, hołdując tym koncepcjom, jednocześnie w pełni aprobował wynikający z nich podział umów na powstałe na podstawie pełnej swobody stron oraz takie, których treść uwarunkowana jest i ukształtowana przez „dane obiektywne”¹⁸. Różnica pomiędzy nimi sprowadzać się miała tylko do tego, iż w grupie pierwszej źródłem mocy takich umów byłaby swoboda stron, a w drugiej elementy obiektywne, spychające akt woli na dalsze miejsce¹⁹. Jednak w opinii Profesora elementy te miały mieć charakter ekonomiczny, a do ich wykrycia w umowie wystarcza porównanie struktury nowoczesnego i dawnego społeczeństwa, rozpatrzenie wpływu przemian ekonomicznych, wstrząsów gospodarczych, spowodowanych przez wynalazki, rewolucje, wojny itd.²⁰. Profesor uważał bowiem, że tylko takie ujęcie umowy stwarza możliwość ustalenia roli, jaką rzeczywiście odgrywa wola stron w umowie. A według niego jest ona inna, gdy spogląda się na umowę, jako źródło stosunku obligacyjnego, a inna, gdy ocenia się wpływ zawarcia umowy na treść powstałego w ten sposób stosunku²¹. W konsekwencji, jeśli spojrzeć na umowę obligacyjną,

nie od strony jej powstania, ale od strony jej funkcji, to tradycyjny stosunek treści umowy i zawarcia umowy utrzymuje się w obrębie niektórych tylko stosunków obligacyjnych²².

Jednak prof. Sośniak zaznaczał przy tym, że nie można pomijać roli ustawodawcy

który stosunek powołany do życia wolą stron (co zresztą nie zawsze ma miejsce) nadrzędnie reguluje, włączając go w system kontraktowy²³.

¹⁵ Tamże,

¹⁶ Tamże, s. 200.

¹⁷ Tamże,

¹⁸ Tamże, s. 201.

¹⁹ Tamże,

²⁰ Tamże, s. 200.

²¹ Tamże, s. 202.

²² M. Sośniak, *Z problematyki genezy pojęcia umowy*, s. 231.

²³ Tamże, s. 232.

Jest to dowodem tego, że był on zwolennikiem poglądu dopuszczającego możliwość swobodnego kształtowania stosunków prawnych z wyjątkiem tych stosunków obligacyjnych, które powstają w sposób zindywidualizowany²⁴, ponieważ zakładał, że nie sama wola stron decyduje o powstaniu zobowiązania, a daleko donioślejsze od niej i to zarówno, gdy chodzi o powstanie zobowiązania, jak i jego treść ma społeczne znaczenie określonego zachowania się i zasada słuszności kontraktowej²⁵. Wskazuje to na pełną aprobatę przez niego stanowiska wypracowanego na gruncie prawa niemieckiego, dopuszczającego możliwość określania treści świadczenia wolą stron (subjektive Bestimmbarkeit), jak też przez okoliczności niezależne od niej (objektive Bestimmbarkeit), a czasem z inicjatywy upoważnionych do tego osób²⁶. To z kolei dało asumpt Profesorowi do przeprowadzenia podziału stosunków umownych na takie, których powstanie oparte jest na będącej czynnością prawną umowie w klasycznym tego słowa rozumieniu, oraz te, dla których źródłem jest odpowiednie zachowanie się stron w danych stosunkach społecznych uznane za typowe²⁷.

Należy podkreślić, że prof. Sośniak do końca nie zaakceptował klasycznej teorii faktycznych stosunków umownych, sformułowanej przez K. Larenza, zakładającej brak możliwości zastosowania do nich przepisów dotyczących zdolności do czynności prawnych oraz wad do świadczenia woli. Zaliczył on bowiem stosunki oparte na zachowaniu się stron, uznanych w danych stosunkach za typowe, do grupy powstałych na skutek umowy, tyle że w szerokim rozumieniu tego słowa, tzn. będącej pojęciem zbiorczym, obejmującej oprócz wymienionych zachowań właściwe umowy traktowane, jako dwustronne czynności prawne. Uważał on, że chociaż w tych przypadkach, w danych okolicznościach, nie można uznać ich za oświadczenia woli, to mimo to stosunek prawny z tego wynikający miał mieć charakter umowny²⁸. Było to podyktowane tym, że

przy tego rodzaju ujęciu nie chodzi już o takie czy inne ograniczenia swobody kontraktowej, ale o przekształcenie samego pojęcia umowy²⁹.

PODSUMOWANIE

Dotychczasowe rozważania na temat pojęcia umowy obligacyjnej, upoważniają do stwierdzenia, że prof. Sośniak, wychodząc z dokonań doktryny przede wszystkim niemieckiej i francuskiej, próbował przeszczepić na grunt polski pojęcie umowy znacznie odbiegające od klasycznego jej wzorca, zgod-

²⁴ Tamże, s. 231.

²⁵ Tamże, s. 233.

²⁶ Tamże,

²⁷ Tamże,

²⁸ Tamże,

²⁹ Tamże, s. 234.

nie z którym stanowi ona zgodne oświadczenia woli dwu lub więcej stron skierowane na osiągnięcie celu prawnego określonego w dziedzinie zobowiązań jako powstanie, zmianę lub wygaśnięcie stosunku prawnego³⁰. Temu klasycznemu ujęciu Profesor próbował przeciwstawić jej zbiorcze pojęcie obejmujące oprócz zdarzeń będących czynnościami prawnymi także i takie, które określił mianem społecznie uznanych za typowe. To z kolei warunkowało wyróżnienie w treści tak szeroko rozumianej umowy, biorąc za kryterium moc oddziaływania na nią zgodnych oświadczeń woli stron zarówno elementów subiektywnych, jak i obiektywnych. Wszystko to dla wyraźnego odróżnienia umów obligacyjnych od umów innego rodzaju, np. umów prawa rodzinnego czy spadkowego, ponieważ do grupy elementów obiektywnych Profesor zaliczył czynniki ekonomiczne, chociaż tych ostatnich można by doszukać się również w grupie umów innego rodzaju. Jednakże w ich treści miały one odgrywać pośledniejszą rolę niż w treści umów obligacyjnych.³¹

Kanwą dla sformułowania takiego poglądu była dokonana przez Profesora krytyka jej klasycznego modelu, jako indywidualnej umowy, która miała symbolizować minioną strukturę społeczną, wiążąc ją z zasadą nieograniczonego wpływu stron umowy na jej treść. To jednoznaczne nawiązanie przez prof. Sośniaka do doktryn dominujących w prawie, ograniczających zasadę autonomii stron umowy, mogłoby czynić zasadnym pytanie o przydatność tej koncepcji, szczególnie w sytuacji wyzwań, jakie rodzi próba integracji poszczególnych państw w ramach Unii Europejskiej i wynikającej z tego konieczności tworzenia od podstaw dla tej struktury systemu prawnego. Dla rozwiania tych wątpliwości można przytoczyć wypowiedź Profesora:

wpływ obiektywnych elementów nawiązujących do masowej krytyki i społecznego znaczenia zobowiązaniowych stosunków prawnych nie musi wszakże łączyć się z wymazaniem dorobku myśli europejskiej w zakresie koncepcji umowy...³².

Wypowiedź ta jednoznacznie wskazuje na dążenie przez prof. Mieczysława Sośniaka do pogodzenia teorii faktycznych stosunków umownych z klasycznym jej ujęciem, czym oryginalnie wpisał się on w dorobek europejskiej myśli prawniczej. Jednakże nie można zapominać o tym, że poglądy Profesora pozostawały w zgodności ze stosunkami społecznymi, w szczególności ekonomicznymi, w dobie, w której żył, czyli w XX w.

Z uwagi na naturalną ich zmienność, aktualność poglądu prof. Sośniaka w obecnej dobie wydaje się ograniczać do możliwości jej wykorzystania w dyskusji nad definicją umowy raczej w procesie ujednoczenia europejskiego prawa umów niż w pracach nad nowym polskim kodeksem cywilnym. Tak jest dlatego, że poszczególne systemy prawne państw europejskich częstokroć w sposób od-

³⁰ Tamże, s. 222.

³¹ M. Sośniak, *Zarys ewolucji pojęcia umowy*, s. 201.

³² M. Sośniak, *Z problematyki genezy pojęcia umowy*, s. 234.

mienny eksponują w umowie układ interesów ekonomicznych zaistniały pomiędzy jej stronami. Oznacza to, że w przyszłej definicji umowy obligacyjnej consensus nadal powinien być elementem decydującym, aczkolwiek przywołując jedną z konkluzji prof. Sośniaka należy brać pod uwagę, że nawet w rzymskim systemie kontraktowym nie stanowił on rozstrzygającego argumentu dla wszystkich postaci porozumienia między stronami

służąc raczej gwarancji wzajemnych interesów gospodarczych stron niż podkreśleniu ich zgody, ich porozumienia³³.

Tak więc – zdaniem Profesora – także prawo rzymskie kładło nacisk na obiektywny charakter węzła kontraktowego oraz na obiektywne elementy opartego na jego podstawie stosunku obligacyjnego, a nie wyłącznie na wolę stron.³⁴

W imię zachowania ciągłości rozwoju europejskiej myśli prawniczej należałoby postulować, aby system prawny Unii Europejskiej tworzony był z uwzględnieniem tych zasad prawa rzymskiego, które są nadal żywotne w systemach prawnych poszczególnych państw. Dlatego też językiem aktów prawnych w tym systemie powinien być język łaciński, którego zaletą jest to, że jest on językiem martwym, co znakomicie ułatwia interpretację przepisów, jeżeli unijny akt normatywny napisany w tym języku, będzie traktowany jako wzorzec dla jego wersji tłumaczonych na języki narodowe. Dzięki temu można by uniknąć sporów interpretacyjnych, które obecnie się zdarzają, i to nie tylko ze względu na występujące różnice w znaczeniu poszczególnych terminów prawnych, w tym umowy obligacyjnej, co czysto językowe. Nie ma bowiem pewności, czy europejskiej nauce prawa uda się wypracować nawet w tym względzie porozumienie, które będzie w pełni przystawalne do systemów prawnych państw Unii Europejskiej i akceptowane przez wszystkich.

THE CONCEPT OF AN AGREEMENT ACCORDING TO MIECZYŚŁAW SOŚNIAK

Summary: In the body of research conducted by Prof. Sośniak the key question was why unanimous declarations of the parties to an agreement cause certain legal effects. In his reply, he formulated the concept of an agreement which would transfer the binding force from the subjective element, namely a consensus) to objective elements. Therefore, the consensus still remains a fundamental (though not the sole) element of an agreement.

Key words: Mieczysław Sośniak, contractual agreement, consensus, objective elements of an agreement

³³ M. Sośniak, *Rozwój historyczny...*, s. 104.

³⁴ Tamże.